



SENAT RP

# ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Posiedzenie**  
Komisji Środowiska (23.)  
w dniu 17 października 2012 r.

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozważenie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej zmian w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.
2. Sprawy organizacyjne.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 33)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Jadwiga Rotnicka)

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dzień dobry państwu.

Wczorajsza pogoda nas zasmuciła, ale dziś jest nam wszystkim bardzo miło, bo świeci słońce.

Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Środowiska, którego głównym tematem będzie rozważenie podjęcia inicjatywy ustawodawczej dotyczącej zmian w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Potem krótko omówimy sprawy organizacyjne.

Witam na naszym posiedzeniu... Nie widzę wśród nas pana ministra Gawłowskiego.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, jest pan. Bardzo przepraszam. Tak się przejęłam pana obecnością – bo rzadko pan u nas bywa – że nie zauważyłam.

Witam także pana Grzegorza Waligórę, specjalistę w Krajowym Zarządzie Gospodarki Wodnej; pana ministra Piotra Stycznia, podsekretarza stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej; pana Zdzisława Żydaka, dyrektora Departamentu Mieszkalnictwa w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej; panią Jolantę Kolasińską, głównego specjalistę w Departamencie Mieszkalnictwa w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej; pana Tadeusza Rzepeckiego, prezesa rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”; panią Dorotę Jakutę, dyrektora Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”; pana Mariana Mazurka, eksperta Pracodawców Rzeczypospolitej Polskiej; pana Pawła Sikorskiego, prawnika z Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”; panią Teresę Warchałowską, zastępcę dyrektora Departamentu Środowiska w Naczelnej Izbie Kontroli; i pana Michała...

(Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Gila.)

...Gila, który reprezentuje Biuro Legislacyjne naszej kancelarii.

Jak widać, zaprosiliśmy wielu specjalistów od zagadnienia, które chcemy dzisiaj omówić.

Co było przyczyną podjęcia tego tematu? Otóż do komisji wpłynęło stanowisko Śląskiego Związku Gmin i Powiatów dotyczące trudności w egzekwowaniu przyłączania nieruchomości do istniejących sieci kanalizacyjnych. Zarząd Śląskiego Związku Gmin i Powiatów postuluje, aby do ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gmi-

nach wprowadzić zmiany polegające na tym, że w art. 5 ust. 1 pkt 2 po wyrażeniu „przyłączenie nieruchomości do istniejącej sieci kanalizacyjnej” dodane zostaną słowa „w terminie dwunastu miesięcy od otrzymania od zarządcy sieci powiadomienia, że istnieje techniczna możliwość przyłączenia”. Jednocześnie związek proponuje określenie w ustawie sankcji dla właścicieli za nieprzyłączenie nieruchomości we wspomnianym terminie.

Ten problem narasta już od pewnego czasu, nie tylko na Śląsku, ale właściwie w całym kraju. Związany jest on również z dyrektywami zmierzającymi do poprawy stanu wód i ekosystemów zależnych od wody. Cały wysiłek, który został włożony w wybudowanie sieci kanalizacyjnej, często jest marnowany z powodu odmowy przyłączenia się do niej. Wiadomo przecież, że wybudowanie infrastruktury kanalizacyjnej jest przedsięwzięciem kosztownym.

W tej materii zasięgnęłam opinii Ministerstwa Środowiska, w której to opinii jest następująca konkluzja: minister Stanisław Gawłowski wyraża poparcie dla postulatów zarządu Śląskiego Związku Gmin i Powiatów, które mają na celu wprowadzenie przepisów gwarantujących bardziej efektywne egzekwowanie obowiązku przyłączania nieruchomości do istniejącej kanalizacji, ale jednocześnie zwraca uwagę na duży koszt jednostkowy podłączenia nieruchomości do zbiorczej sieci kanalizacyjnej. Wiadomo, że to kosztuje i można by...

(Głos z sali: Dofinansować.)

No, trzeba by ten problem w jakiś sposób rozwiązać. Może nie za pomocą rozporządzeń, ale na przykład w porozumieniu z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

To było krótkie wprowadzenie do dyskusji o tym, czy nasza komisja wystąpi z inicjatywą uchwałodawczą zmiany ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Nawiąsem mówiąc, myślę, że to nie jest jedyna przesłanka do zmiany tej ustawy, tym razem chodzi o kanalizację, ale są z nią także inne problemy.

Jeśli państwo pozwolą, to na początku udzielię głosu panu ministrowi Gawłowskiemu, żeby ustosunkował się do tego zagadnienia.

**Sekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Stanisław Gawłowski:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.  
Wysoka Komisjo! Szanowny Panie Ministrze!

Na początku pozwolę sobie na małe zastrzeżenie, a później przedstawię własne stanowisko. Otóż gospodarzem ustawy z formalnego punktu widzenia jest minister...

*(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Minister Styczeń.)*

...transportu, budownictwa i gospodarki morskiej, czyli w tym przypadku pan minister Styczeń, jednak problemy z nią związane, o czym przed chwilą dyskutowałem z panem ministrem, w dużej części dotyczą Ministerstwa Środowiska, dlatego siłą rzeczy musimy ze sobą współpracować i o tych sprawach stale rozmawiać.

Rzeczywiście w Polsce realizujemy gigantyczne inwestycje związane z budową i modernizowaniem oczyszczalni ścieków oraz systemów zbiorczego odbioru ścieków. Wynika to między innymi z naszych zobowiązań akcesyjnych. Zadeklarowaliśmy, że do końca 2015 r. wszędzie tam, gdzie są wyznaczone aglomeracje wodno-ściekowe, zrealizujemy systemy zbiorczego odbioru i oczyszczania ścieków. Oczywiście na ten cel zostały przeznaczone ogromne pieniądze pochodzące ze środków unijnych, którymi dysponujemy w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko” – są to blisko 3 miliardy euro – a także z regionalnych programów operacyjnych, Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, wojewódzkich funduszy ochrony środowiska czy Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. To wszystko razem spowodowało, że na przestrzeni ostatnich lat gminy, które na mocy ustawy o samorządzie gminnym z 1990 r. odpowiadają za gospodarkę wodno-ściekową, otrzymały gigantyczne wsparcie.

Oczywiście bardzo często jest tak – i my to obserwujemy – że urzędy gmin dobrze realizują swoje przedsięwzięcia związane z budową systemu zbiorczego odbioru ścieków, ale niezbyt skutecznie wymuszają na właścicielach nieruchomości obowiązek podłączenia się do istniejących czy nowo wybudowanych instalacji. Przyczyn oczywiście jest wiele. Zacznę od tych najprostszych, polegających na tym, że dany samorząd, mimo że mógłby podjąć działania zmuszające właściciela nieruchomości do podłączenia instalacji, takiego działania nie podejmuje z powodów czysto politycznych, bo nie chce się nikomu narazić. Żeby sprawa była jasna, zapewniam państwa, że samorządy mają odpowiednie instrumenty już dzisiaj. Z drugiej strony bardzo często właściciele nieruchomości zasłaniają się brakiem środków na podłączenie się do istniejącej czy nowo wybudowanej instalacji kanalizacyjnej. Nie chcę się domyślać, dlaczego tak postępują, ale wydaje mi się, że gdyby urzędy gmin bardzo restrykcyjnie przestrzegały przepisów prawa ochrony środowiska i bardzo uważnie kontrolowały wywóz ścieków z danej posesji – choćby w relacji do liczby metrów sześciennych wody pobieranej, bo to jest najprostszy rachunek – to właściciel nieruchomości bardzo szybko zyskałby powód do tego, żeby jednak przyłączyć ją do instalacji kanalizacyjnej.

Opisałem tę sytuację tylko po to, by podkreślić, że instrumenty służące do egzekwowania obowiązku przyłączania nieruchomości do kanalizacji już istnieją, choć być może są one za słabe. Stanowisko Śląskiego Związku Gmin i Powiatów jest dość lakoniczne i nie odnosi się do tego, że samorządy mają już odpowiednie uprawnienia, choćby

w postaci kontroli. Niemniej jednak problem rzeczywiście istnieje i być może warto szukać takich rozwiązań, które pozwolą na to, żeby te przepisy egzekwować dużo bardziej restrykcyjnie. Oczywiście rodzi się pytanie, czy gdyby ten zapis, który zaproponowano, został wprowadzony do ustawy, a jakiś obywatel i tak nie wywiązał się z obowiązku, to dana gmina rzeczywiście wymierzyłaby sankcję. No ale powtarzam, że już obecnie urząd gminy może sprawdzić ilość wywożonych ścieków z posesji, oczywiście ze szczelnego zbiornika. Przy każdej okazji podkreślam słowo „szczelnego”, bo w Polsce mamy bardzo często do czynienia z, że tak powiem, nadzwyczajnym parowaniem ścieków ze zbiorników. Myślę, że gdyby o to zadbano, ten problem zostałby skutecznie rozwiązany.

Tyle chciałem powiedzieć na początek. Myślę, że pan minister Styczeń uzupełni moją wypowiedź.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo proszę o pańskie stanowisko w tej materii.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej Piotr Styczeń:**

Dziękuję bardzo.

Na wstępie chciałbym podziękować komisji za zajęcie się tym problemem. Jeszcze jeden raz nabrzmiały kłopoty związane z utrzymaniem właściwego stanu środowiska – przecież skutki sytuacji, o której mówimy, są negatywne dla środowiska, czyli także dla mieszkańców gmin – pojawiają się na forum, na którym może zostać podjęta decyzja o wszczęciu działań legislacyjnych mających zlikwidować problem lub pozwolić gminom uporać się z nim przynajmniej w części. Niemniej jednak moim zdaniem obecny stan rzeczy byłby dużo lepszy, gdyby organy gminy literalnie stosowały przepisy z rozdziału 3 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Urzędy gmin, stosując te rozwiązania prawne, które znajdują się w ustawie, na pewno poradziłyby sobie z kłopotem. W Polsce problem dotyczy stosowania prawa w ogóle. Mam pewną teorię, którą ze smutkiem podzielę się z Wysoką Komisją. Otóż gdy w zbiorze przepisów, które dotyczą relacji cywilnych – bo nawet jeśli one regulują stosunki między władzą publiczną a obywatelami, to są to jednak relacje cywilne, a nie karne – nie ma przepisów obciążonych sankcją, ich przestrzeganie, nawet jeśli wynika z rozumności, uczciwości i logiki, wygląda bardzo słabo. Tak właśnie dzieje się z ustawą o utrzymaniu czystości i porządku przez gminy. Celowo powiedziałem „przez gminy”, a nie „w gminach”, dlatego że gmina to także społeczność gminna, a nie tylko organy gminy czy sam jej teren. Zresztą definicja gminy oczywiście jest w konstytucji.

Szanowni Państwo, nasza opinia jest następująca. Pochyliwszy się nad problemem, dlaczego istniejące prawo nie daje oczekiwanych skutków, uznaliśmy, że prawo samo w sobie jest wystarczające, ale stosuje się je nieskutecznie. Inicjatywa zarządu Śląskiego Związku Gmin i Powiatów

wydaje się uzasadniona, ale z zastrzeżeniem, że zbyt słabo zaznaczono kwestię sankcji. Związek proponuje określenie w ustawie sankcji dla właściciela za nieprzyłączenie nieruchomości do kanalizacji w określonym terminie, jednak jest to restrykcyjne tylko co do obowiązku wykonania, a nie co do liczby miesięcy. Dwanaście miesięcy od momentu, gdy zaistnieje możliwość technicznego przyłączenia nieruchomości do kanalizacji, to jest bardzo długi okres. W tym czasie, przez pełny rok kalendarzowy, nadal można zatruwać środowisko.

Jeżeli chcielibyśmy stosować prawo literalnie, to można by powiedzieć, że gdyby zgodnie z art. 6a ust. 1 dana rada gminy w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego przejęła od właścicieli nieruchomości obowiązki w zakresie pozbywania się nieczystości ciekłych, pozostałoby jej tylko wykonanie zastępcze i obciążenie właścicieli nieruchomości kosztami. Może to zbyt trywialne spostrzeżenie, ale proszę zauważyć, że wspomniane uprawnienie z art. 6a ustawodawca dał radzie gminy, czyli stronie społecznej, a nie zarządczej. Prezydent miasta, burmistrz czy wójt mają możliwość egzekwowania prawa, ale co do zasady prawo miejscowe stanowione jest przez organ o charakterze reprezentacji społecznej.

Osobiście uważam, że powinniśmy znacznie dogłębniej przeanalizować nasz system prawa, który w ocenie Najwyższej Izby Kontroli jest nieskuteczny, i przyjmując w całym polskim prawodawstwie – to nie dotyczy tylko tej sprawy, o której rozmawiamy – zasadę, że zaostrza się istniejące przepisy zarówno w kwestii terminów, w których powinny być one stosowane, jak i wymagań związanych z ich stosowaniem, a do części z nich dodaje się sankcje. No ale wtedy władza ustawodawcza, czyli Senat i Sejm, byłaby postrzegana przez pryzmat wprowadzenia kar. Można też przyjmując, że po dwudziestu dwóch latach istnienia demokracji w Polsce jeszcze nie nauczyliśmy się – w tym przypadku mam na myśli społeczności gminne – stosowania prawa, które notabene z punktu widzenia ustawodawcy jest jasne. A może rząd, reprezentowany przez moją osobę, na wyrost uznaje, że prawo jest jasne? Chciałbym usłyszeć zdanie państwa senatorów w tej materii. Będzie to dla nas bardzo pomocne.

Minister Gawłowski słusznie zauważył, nasza obecność na tym zebraniu jest nie do przecenienia, bo występując wspólnie, mamy większą siłę przebicia z naszymi poglądami. Zgadzam się, że problem leży po stronie ministra środowiska. Rozważmy na przykład sytuację, w której likwidowane jest źródło zanieczyszczenia w gminie, bo wszyscy mieszkańcy wyprowadzili się z jakiegoś gospodarstwa rolnego. Istnieje tendencja demograficzna do przenoszenia się mieszkańców wsi do miast. No, część mieszkańców miast przenosi się na wieś, ale najczęściej bardzo blisko miasta. W każdym razie okazuje się, że w tym miejscu zostaje nadal funkcjonująca bomba ekologiczna. Jeszcze przez pewien czas środowisko jest zatrutowane, więc problem po stronie Ministerstwa Środowiska jest oczywisty. My, jako gospodarze ustawy, jesteśmy w najwyższym stopniu gotowi do udzielenia takiej pomocy, jaka będzie wynikała z decyzji podjętej przez Wysoką Komisję w sprawie stanowienia nowego przepisu lub zaniechania jego stanowienia. W obu sytuacjach podpiszemy się pod decyzją państwa senatorów. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Jeśli państwo senatorowie pozwolą, to chciałabym najpierw wysłuchać wszystkich specjalistów. My ustosunkujemy się do tych wypowiedzi potem. Myślę, że tak będzie dobrze.

Proszę o zabranie głosu prezesa rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”.

Bardzo proszę.

### **Prezes Rady Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Tadeusz Rzepecki:**

Pani Przewodnicząca! Szanowne Panie i Szanowni Panowie Senatorowie! Panowie Ministrowie! Wszyscy Goście!

Przede wszystkim w imieniu Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” bardzo dziękuję za zaproszenie do dzisiejszej debaty. Jesteśmy gotowi w każdej chwili służyć państwu naszym doświadczeniem, a jest ono bardzo duże, ponieważ Izba Gospodarcza „Wodociągi Polskie” zrzesza czterysta pięćdziesiąt polskich przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, co stanowi około 90% rynku wody i kanalizacji w całej Polsce. Rzeczywiście problemy, które stały się dzisiaj przedmiotem obrad Wysokiej Komisji, są bardzo istotne w środowisku wodociągowym. Wiem o tym z własnej praktyki i od przedstawicieli wszystkich przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych w Polsce, a w szczególności – i to chciałbym bardzo wyraźnie podkreślić – tych przedsiębiorstw, które za ogromne pieniądze realizują projekty unijne, co do których podstawowym sposobem oceny jakości wdrożenia jest kryterium efektu ekologicznego.

Całkowicie podzielam zdanie pana ministra Gawłowskiego, który odniósł się do kwestii efektu ekologicznego w kontekście liczby poszczególnych przyłączy do systemu kanalizacyjnego, jednak my, w imieniu przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, chcielibyśmy przedstawić przede wszystkim aspekt finansowy tego zagadnienia. Otóż jeżeli nie spełnimy wymagań dotyczących ekologii, to ze strony Unii Europejskiej grozić nam będą ogromne kary. Założenie było takie, iż wszystkie nieruchomości, które według projektów unijnych miały zostać przyłączone do kanalizacji, muszą być do niej podłączone fizycznie. Aby to osiągnąć, trzeba podpisać umowy z właścicielami nieruchomości. Przedsiębiorstwa wodociągowo-kanalizacyjne rzeczywiście narzekają na to, że niejednokrotnie ogromnym nakładem kosztów doprowadzają system kanalizacyjny do granicy danej nieruchomości, jednak mieszkańcy – oczywiście z różnych powodów, bardzo często ekonomicznych – nie przyłączają się do sieci i dlatego powstają problemy z udowodnieniem, że cel danej inwestycji rzeczywiście został osiągnięty. W ocenie Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” jest to jeden z kluczowych argumentów, które przemawiają za przyjęciem – czy to w otrzymanej wersji, czy też nieco zmienionej – omawianej propozycji nowelizacji ustawy.

Izba Gospodarcza „Wodociągi Polskie” popiera tę inicjatywę, podobnie jak argumenty, które przedstawili

pan minister Gawłowski i pan minister Styczeń, jednak chciałbym zaznaczyć, że mamy pewne techniczne uwagi do zaproponowanego projektu nowelizacji. Mianowicie zostało w nim użyte niejasne sformułowanie „zarządca sieci”. Chcielibyśmy, aby ze względów formalnych albo zmienić je na „przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne w rozumieniu ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu” – dlatego że pojęcie to jest zdefiniowane w tejże ustawie – albo zapisać w słowniczku do ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, co należy rozumieć przez sformułowanie „zarządca sieci”. Nie jest ono w tym przypadku zbyt fortunate, ponieważ istnieją już inne sformułowania, które można byłoby zastosować. Proponujemy, by odnieść się do ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków, bo w niej rzeczywiście ta kwestia jest już, że tak powiem, ugruntowana. Z orzecznictwa także wyłania się, powiedzmy, klarowny pogląd, jak to powinno wyglądać.

Jeżeli chodzi o sankcje, to trzeba powiedzieć, że obecnie mechanizm nakładania obowiązku przyłączenia nieruchomości do kanalizacji już istnieje, ale opiera się na decyzjach organów samorządowych. Z praktyki przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych wynika jednak, że jest to bardzo rzadko wykorzystywany instrument, tak że trudno będzie nakłonić samorządy do częstszego wykorzystywania go w ciągu najbliższych dwóch, trzech lat, w których musimy dostosować nasz system do wymagań dyrektywy w sprawie oczyszczania ścieków komunalnych.

Pani Przewodnicząca, chciałbym powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, której uregulowanie zawsze było celem działalności Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”. Ze strony izby została już nawet zgłoszona pewna inicjatywa, którą teraz możemy uzupełniająco przedstawić. Mianowicie wystąpiliśmy z propozycją, aby w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach ująć także niezależny do tej pory problem wód opadowych i roztopowych. Ten temat nawet pojawił się ostatnio w ramach inicjatywy poselskiej, mimo że jest on kontrowersyjny i odbierany bardzo negatywnie, a w prasie określany jako podatek od deszczu. Ponieważ jest to problem do tej pory nieuregulowany w polskim prawodawstwie, obecnie próbuje się go przypisać do którejś z istniejących ustaw. Nasza inicjatywa, zgłoszona kilka lat temu, była taka, aby całościowe rozwiązanie tych kwestii znalazło się w ustawie o utrzymaniu czystości i porządku w gminach. Jeżeli Wysoka Komisja zechce uzupełnić projekt nowelizacji o tego typu zmiany, to chętnie przedstawimy odpowiednie rozwiązanie. Chodzi o to, żeby określić obowiązki gmin w tym zakresie i możliwość ewentualnego przekazania tych obowiązków przedsiębiorstwom wodociągowo-kanalizacyjnym na zasadzie odpłatności. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa chciałby się jeszcze wypowiedzieć?

Jeśli nie, to otwieram...

*(Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil: Czy mogę zabrać głos?)*

Tak, bardzo proszę.

### **Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Nazywam się Michał Gil i jestem legislatorem.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym wypowiedzieć się na temat tego projektu, ale zanim to uczynię, sprostuję słowa, które tu padły. Otóż trzeba się w zupełności zgodzić, że samorządy mają pełne instrumentarium do tego, by wyegzekwować obowiązek przyłączenia nieruchomości do kanalizacji. Do tych instrumentów zalicza się na przykład sankcję karną – no, powiedzmy, wykroczeniową – wynoszącą do 5 tysięcy zł, a także środki egzekucji administracyjnej, czyli między innymi wykonanie zastępcze. Tak że trudno byłoby sobie wyobrazić inne środki, sankcje czy metody, które mogłyby przysłużyć się wyegzekwowaniu tego obowiązku. Problemem nie jest prawo, ale jego niestosowanie.

Nowelizacja ustawy zaproponowana przez Śląski Związek Gmin i Powiatów, w moim przekonaniu, w niczym nie pomoże. Mało tego, wręcz zaszkodzi. Zaraz powiem dlaczego. Obecnie – zadałem sobie trud, żeby przeanalizować orzecznictwo w tym zakresie, tak że to nie jest tylko mój pogląd – obowiązek przyłączenia nieruchomości do sieci spełnia się wtedy, gdy są ku temu przesłanki. Propozycja związku spowoduje tylko to, że obowiązek ten zostanie odroczone o dwanaście miesięcy. I co się zmieni? Za dwanaście miesięcy wszystkie problemy, które mieliśmy do tej pory, nadal będą istnieć. Nic się nie zmieni, poza tym że przez kolejne dwanaście miesięcy utrzymywać się będzie stan niezgodny z prawem. Dlatego jeżeli faktycznie zachodzi konieczność nowelizowania tej ustawy po to, aby zapewnić lepsze egzekwowanie obowiązku przyłączenia nieruchomości do kanalizacji, to wydaje mi się, że należy posłużyć się jakimiś innymi metodami. Mam nadzieję, że w tej sali znajdzie się ktoś, kto będzie potrafił je zaproponować. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Pańska wypowiedź była właściwie tożsama z tym, co mówił zarówno minister Gawłowski, jak i minister Styczeń. Problem polega na tym, że nie stosujemy istniejącego prawa tak, jak trzeba. Naszą rolą jest zatem znalezienie takiego wyjścia z tej sytuacji, które doprowadzi do tego, że skorzysta na tym środowisko, choć oczywiście jest to szalenie trudne.

Otwieram dyskusję. Może zrodzi się z niej jakaś burza mózgów.

Jako pierwszy o głos prosił pan przewodniczący Gorczyca. Następnie wystąpi pan senator Hodorowicz.

Bardzo proszę.

### **Senator Stanisław Gorczyca:**

Pani Przewodnicząca! Panowie Ministrowie!

W pewnym sensie Śląski Związek Gmin i Powiatów ma rację. Jego członkowie chcieliby chronić środowisko, choć uważają, że nie mają do tego instrumentów. Ja jednak

jestem bliższy oceny pana legislatora i panów ministrów. Otóż przepisy już są, ale trzeba je w lepszy sposób egzekwować. Chodzi raczej o udzielenie wsparcia gminom, tak aby do kanalizacji przyłączano więcej nieruchomości.

Pamiętam, że na początku, gdy sieci kanalizacyjne były budowane przez samorządy, nawet w przypadku dużych aglomeracji często rozważano, czy podłączać do nich poszczególne kolonie, bo efekt ekonomiczny kłócił się trochę z efektem ekologicznym. Rozbudowa sieci w kierunku jakichś odległych nieruchomości bardzo mocno podrażała inwestycję, a efekt ekologiczny nie był na tyle duży, by zadowolić inwestorów. Często też inwestorzy życzyli sobie, żeby ci, którzy mają odległe nieruchomości, płacili trochę więcej niż pozostali, co w ocenie niektórych właścicieli było po prostu niesprawiedliwe. I chyba to jest główną przyczyną naszego problemu.

Moim zdaniem ten zapis, który proponuje związek, jest bardzo niejasny. Co to znaczy „w terminu dwunastu miesięcy od otrzymania od zarządcy sieci powiadomienia, że istnieje techniczna możliwość przyłączenia”? Jeżeli na przykład sieć kanalizacyjna będzie poprowadzona z jednej strony drogi czy trasy szybkiego ruchu, a nieruchomość będzie z drugiej strony, to przecież zaistnieje możliwość technicznego podłączenia jej do tej nieruchomości, ale pojawi się kwestia wysokich kosztów. Czy w takiej sytuacji też będziemy zmuszali właściciela nieruchomości do podłączenia się do kanalizacji? Powinno to dotyczyć tylko tych sytuacji, tak jak powiedział jeden z panów, gdy są ku temu przesłanki i gdy jest to uzasadnione ekonomicznie.

Jest jeszcze kwestia uświadamiania ludzi, która też jest bardzo ważna. Pamiętam, że kiedy sam pracowałem w samorządzie terytorialnym, w tych miejscach, gdzie budowało się sieć kanalizacyjną i wodociągową, najczęściej studnie były wykorzystywane jako szamba, co świadczyło o totalnym braku świadomości ekologicznej. Najpierw należy w jakiś sposób porozmawiać z ludźmi, a dopiero potem próbować zmuszać ich do czegoś metodami administracyjnymi.

Podsumowując, uważam, że idea związku jest słuszna, ale wprowadzenie tego przepisu do ustawy rzeczywiście może spowodować dużo różnych komplikacji.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Pan legislator, jak rozumiem, ad vocem?

### **Starszy Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Mam tylko jedną uwagę. Problem, jak blisko posesji musi być doprowadzona kanalizacja, aby uznać, że już istnieje techniczna możliwość przyłączenia, został rozstrzygnięty w wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gliwicach z dnia 12 stycznia 2011 r. W razie potrzeby mogą podać sygnaturę akt. Sąd stwierdził, że aby nałożyć na właściciela nieruchomości obowiązek przyłączenia, kanalizacja musi być doprowadzona do granicy jego nieruchomości.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Tak, do granicy.

Bardzo proszę, pan senator Hodorowicz.

### **Senator Stanisław Hodorowicz:**

Pani Przewodnicząca ! Dostojni Państwo!

Po pierwsze, powiem o pewnych warunkach brzegowych. Otóż one zostały określone przez jednego z przedmówców, który wspomniał, że w przypadku korzystania ze środków unijnych obowiązuje konieczność przyłączenia nieruchomości. No, trudno z tym dyskutować.

Po drugie, jak rozumiem, obecne przepisy zezwalają już na nakładanie sankcji. Być może kryje się w nich, że tak powiem, pewien relatywizm, ale nie chcę teraz wchodzić w żadną polemikę. Jeśli dobrze rozumiem stanowisko związku gmin, to chce on zaostreżenia istniejących przepisów, tak aby było explicitement powiedziane, że przyłączenia nieruchomości do kanalizacji należy dokonać w określonym czasie.

Po trzecie, wyrażana jest obawa, że ta nowelizacja niewiele zmieni, ponieważ przepisy dalej nie będą egzekwowane. Może lepiej byłoby nałożyć kary i na właścicieli, którzy nie chcą podłączyć nieruchomości do sieci, i na samorządy, które nie egzekwują przepisów. Nie wiem, czy to byłoby słuszne, ale w każdym razie odbieram tę sytuację tak, że skoro istnieją już akty prawne, które dają samorządom narzędzia do tego, aby racjonalnie rozwiązywać takie problemy, ale samorządy z nich nie korzystają, to one również ponoszą odpowiedzialność za istniejący stan rzeczy. Oczywiście nie taka była intencja wnioskodawców, ale być może wspomniane sankcje rozwiązałyby problem. Dałoby to także dodatkowy argument samorządom, które zostałyby przyparte do muru i mogłyby tłumaczyć właścicielom nieruchomości, że muszą oni podłączyć się do kanalizacji, bo nie ma innego wyjścia, a w przeciwnym razie gmina poniesie konsekwencje.

Na koniec powiem, że zgadzam się z przedmówcą, który zauważył, że dwanaście miesięcy to zbyt długi okres na uregulowanie tej sprawy. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Bardzo proszę, pani...

### **Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Dorota Jakuta:**

Nazywam się Dorota Jakuta. Jestem dyrektorem Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie”.

Pani Przewodnicząca! Panie i Panowie Senatorowie! Panowie Ministrowie!

Zdążyliśmy na szybko skonsultować propozycje związku z branżą wodociągowo-kanalizacyjną, która – jak już powiedział pan prezes Rzepecki – pozytywnie odniosła się do tej inicjatywy. My zwróciliśmy uwagę na brak definicji pojęcia „zarządca sieci”, z kolei wszystkie przedsiębiorstwa wskazały na to, o czym powiedział pan legislator. Otóż odpowiednie prawo już jest, problem zaś dotyczy skuteczności jego egzekucji. Wskazywano także na to, że najważniejszy problem ma charakter ekonomiczny. Przedsiębiorstwa róż-

nie nam to przedstawiały, ale w każdym razie podłączenie nieruchomości do sieci kanalizacyjnej pociąga za sobą koszt od kilku do kilkunastu tysięcy złotych. Tylu pieniędzy często nie mają ani mieszkańcy, ani nawet – w przypadku wykonania zastępczego – urzędy gmin. Myślę, że wobec tego cała nasza energia powinna się skupić na tym, żeby wesprzeć gminy i mieszkańców chociaż tam, gdzie zostały zrealizowane duże inwestycje unijne. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, z tego wynika, że wszystko sprowadza się do pieniędzy.

*(Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Dorota Jakuta: Jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze.)*

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

### **Sekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Stanisław Gawłowski:**

Przedstawię tylko jedną dodatkową informację. Rzeczywiście, wszystko sprowadza się do pieniędzy. Od 2003 do 2011 r. na zadania związane z gospodarką wodno-ściekową w Polsce wydaliśmy ponad 40 miliardów zł, a to jeszcze nie koniec inwestycji, bo do 2015 r. pewnie zainwestujemy w ten obszar jeszcze 20 miliardów. Wybudowaliśmy już dziesiątki kilometrów sieci kanalizacyjnej, ale za każdym razem inicjatorem takich inwestycji jest samorząd gminny, który podejmuje inicjatywę i oblicza efekt ekologiczny. Z formalnego punktu widzenia my nie kupujemy ani betonu wylanego podczas budowy oczyszczalni ścieków, ani kilometrów gotowej sieci kanalizacyjnej, tylko właśnie efekt ekologiczny. Udzielając dotacji na budowę lub rozbudowę oczyszczalni czy kanalizacji, wprost pytamy samorządowców, ile litrów ścieków zostanie oczyszczonych i jaki będzie tego koszt. Jednocześnie przestrzegamy, że tam, gdzie nie jest to uzasadnione ekonomicznie, nie należy budować systemów zbiorczego odbioru ścieków, bo koszty raczej będą zniechęcać ludzi do podłączania się do nich. Dzieje się tak, gdy koszty te nie odbiegają znacząco od kosztów związanych z wywozem nieczystości za pomocą szambowozów.

Oczywiście, jak zawsze w takich sytuacjach, rozbijamy się o brak zrozumienia istoty rzeczy. Formalnie gminy tylko wnioskuje o wyznaczenie aglomeracji wodno-ściekowej, ale właściwie to one same decydują, jak dana aglomeracja będzie wyglądała. Dlatego od dwóch lat namawiamy samorządy gminne do tego, żeby zastanowiły się i zweryfikowały swoje podejście do wyznaczonych już aglomeracji wodno-ściekowych, ponieważ po 2015 r., jeżeli rzeczywiście nie osiągniemy właściwego uposażenia w wyznaczonych aglomeracjach, sankcje finansowe będą dotyczyć nie tylko poszczególnych gmin, lecz także całego państwa.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, ja nie mam złudzeń co do tego. Bardzo często rozmawiam z samorządowcami, tłumacząc im, że tam, gdzie nie ma uzasadnienia ekonomicznego albo jest ono wątpli-

we, sami powinni likwidować wyznaczone aglomeracje wodno-ściekowe. Nie powinno się na terenach o zabudowie rozproszonej kłaść setek kilometrów rur, bo później gminy nie są w stanie tego utrzymać. Był taki okres radosnej twórczości, gdy panowało przeświadczenie, że wystarczy sobie wyznaczyć aglomerację, a pieniędzy będzie tak dużo, że bez problemu zostaną na taki cel przyznane. Niektóre gminy wpadły we własne sidła, bo nie przewidziano, że na końcu inwestycji są koszty związane z bezpośrednim podłączaniem nieruchomości.

W ramach Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej uruchomiliśmy specjalny program mający na celu pomoc w rozwiązywaniu tego problemu. Przyjęliśmy proste założenie, że to gminy są zobligowane, aby go rozwiązać, i dlatego chcemy, aby one właśnie były naszymi partnerami. Program ten sprowadza się do udzielania dotacji i pożyczek na budowę przyłączy do kanalizacji. Kwota dotacji wynosi 30%, a kwota potencjalnej pożyczki... Nie pamiętam ile. Nie mogę powiedzieć, że program ten nie cieszy się zainteresowaniem. Zainteresowanie ze strony gmin jest, ale nie tak duże, by uznać, że wszystkie samorządy w Polsce realnie chcą rozwiązać wspomniany problem. Część samorządowców korzysta z programu, a część nie.

Stworzyliśmy też inny program, przeznaczony dla tych, którzy chcą zainwestować na przykład w oczyszczalnię przydomową. Takie oczyszczalnie również są sposobem na rozwiązanie problemów z gospodarką wodno-ściekową i także cieszą się zainteresowaniem, ale od razu mówię, że również nie w takim stopniu, który świadczyłby o tym, że gminy chcą racjonalnie zająć się tym problemem.

Bardzo często tam, gdzie system zbiorczego odbioru ścieków nie funkcjonuje należycie, organy gminy uznają, że przysłowiowy Kowalski musi sobie poradzić sam, mimo że od 1990 r. sprawy dotyczące kanalizacji należą do zadań własnych gminy i od tego zwyczajnie nie ma ucieczki. Świadomie po raz drugi wymieniam tę datę, aby podkreślić, że samorządowcy muszą o tym wiedzieć, bo funkcjonuje to w taki sposób od zawsze, czyli od momentu powstania samorządów terytorialnych w Polsce. Gminy mają instrumenty prawne i wsparcie finansowe, choćby na poziomie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ale także funduszy wojewódzkich. Czasami odnoszę wrażenie, że samorządowcom albo brakuje woli, albo wiedzy, albo może wyobraźni. A może po prostu powoduje nimi strach przed wyborcami. Lokalni wyborcy mogą przecież nie zagłosować na wójta, który wymusza na ludziach podłączenie nieruchomości do kanalizacji, dlatego wójtowie czy burmistrzowie wolą nie poruszać tego problemu. Zastanawiam się tylko, czy osiągniemy cokolwiek, gdy wprowadzimy kolejną sankcję. Przecież działania, o których mowa, i tak będą musieli podjąć ci sami wójtowie i burmistrzowie, którzy dziś nie wykazują woli zajęcia się tym problemem.

Boję się, że po 2015 r. oprócz gmin, które sobie z tym problemem poradziły doskonale, będą także gminy, które sobie nie poradziły, i wtedy pojawią się sankcje. Proszę pamiętać, że na wniosek między innymi miasta stołecznego Warszawy zmieniliśmy już przepisy dotyczące sankcji, bo pierwotnie gminy miały obowiązek osiągnąć określone pułapy bodajże do końca 2010 r. Odłożyliśmy sankcje na



czas po 2015 r., bo uznaliśmy, że skoro na przykład miasto stołeczne Warszawa realizuje gigantyczną, największą w Europie inwestycję związaną z gospodarką wodno-ściekową i wydaje miliardy złotych na budowę Oczyszczalni Ścieków „Czajka”, systemów przesyłowych itd., to nie możemy w 2011 r. dołożyć do tych wydatków jeszcze miliarda złotych kary. Po prostu widzieliśmy, że samorząd próbuje realnie rozwiązać problem kanalizacji. Ale po 2015 r. nie będzie już żadnego tłumaczenia. Jeżeli, powiedzmy, w roku 2017 – pewnie nie wcześniej – na mapie znajdują się jeszcze takie gminy, gdzie ten problem nie został definitywnie rozwiązany, a wyznaczono w nich aglomeracje wodno-ściekowe, to Komisja Europejska powie nam grzecznie, że nie osiągnęliśmy zamierzonego celu, i wytoczy Polsce proces. Oni kwotę sankcji odejmą sobie od dotacji, które mają trafić do Polski, ale rząd, który będzie sprawował władzę w roku 2017 lub 2018, przeniesie je na te gminy, które problemu nie rozwiązały.

Samorząd samorządowi nie równy. Wszystko sprawdza się do tego, że w bardzo wielu gminach widać doskonale zrozumienie problemu i ogromne zaangażowanie, ale niestety są też takie gminy, w których bardzo trudno wytłumaczyć, że jest to problem, którym trzeba się realnie zająć – tak samo jak chociażby oświatą – i że jego rozwiązanie od zawsze należy do zadań własnych gminy. My uruchomiliśmy wspomniane programy pomocowe i jesteśmy gotowi zwiększać dofinansowanie, ale pod warunkiem, że samorządowcy faktycznie będą działać, jak przystało na gospodarzy własnych małych ojczyzn.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
Pani Alicja Zajac, bardzo proszę.

### **Senator Alicja Zajac:**

Dziękuję.

Chciałabym na początek przywołać stwierdzenie pana legislatora, że problem nie dotyczy prawa, lecz jego stosowania. Otóż ja mam to szczęście, że od lat siedemdziesiątych obserwuję stosowanie różnych przepisów z zakresu ochrony środowiska w praktyce, i widzę to wszystko z troszeczką innej perspektywy. Perspektywa ta obejmuje również skargi składane do nas przez mieszkańców gmin w sprawach, o których dzisiaj mówimy. Często jest tak, że w danej gminie – czy to wiejskiej, czy to miejskiej – realizuje się jakiś projekt, ale na początku nie przedstawia się społeczeństwu mieszkającemu w tej gminie rzetelnej informacji na jego temat. Znam również pozytywne przypadki, na przykład z Jasła, gdzie realizuje się doskonały program Związku Gmin Dorzecza Wisłoki, który zrzesza kilkanaście gmin nie tylko z powiatu jasielskiego, lecz także dębickiego, i krośnieńskiego. W niektórych gminach, które nie przystąpiły do związku, zmienili się wójtowie i oni teraz bardzo żałują, że ich poprzednicy nie weszli do związku i nie zaczęli realizować inwestycji, które w innych gminach już dobiegają końca. Taki jest obraz naszych gmin: w jednych pomyślano i zrobiono coś pożytecznego, a w innych niestety nie pomyślano i nic nie zrobiono.

Są również przypadki negatywnego działania mieszkańców. Na przykład pewien właściciel na początku życzył sobie przyłączenia do kanalizacji od strony północnej, a gdy instalacje, tak jak stanowią przepisy, doprowadzono do granicy jego nieruchomości, stwierdził, że jednak nie będzie mógł podłączyć się od północy, bo w tym miejscu miał ułożony pas kostki brukowej, której nie chciał rozbierać. Skończyło się na skargach do różnych instancji. I tak jedna osoba utrudniła zakończenie realizacji całej inwestycji.

Moje zainteresowanie wzbudził także problem, o którym powiedział pan prezes. Chodzi mianowicie o wody opadowe i roztopowe. Usłyszeliśmy, że nie ma konkretnego przepisu, który by pozwalał samorządom pobierać opłaty za tego typu wody, jednak ja kilka lat temu dostałam dokument, w którym zobowiązywano mieszkańców mojego miasta do podania powierzchni należących do nich dachów, asfaltów, kostek brukowych i innych powierzchni przepuszczalnych i nieprzepuszczalnych. Wiem, że szczególnie nacisk położono na przedsiębiorców, którzy mają zakłady na terenie gminy, i od nich ten obowiązek egzekwowano, jednak nie sądzę, żeby osoby prywatne posiadające nieruchomości w ogóle się tym przejęły. Przyznaję, że ja sama nie byłam w stanie się tym zająć, bo trudno mi było wymierzyć powierzchnię dachów, a później stwierdziłam, że faktycznie nie ma żadnych przepisów dotyczących tej sprawy, i po prostu odłożyłam ten dokument.

Zastanówmy się, czy nie byłoby warto zająć się tym problemem. Boję się tylko, że byłoby to kolejne duże obciążenie dla posiadaczy nieruchomości czy właścicieli przedsiębiorstw. W miejscu, w którym mieszkam, czyli w województwie podkarpackim, kilka dni temu miasto podwyższyło podatek od nieruchomości. Wystarczy przeczytać wpisy internetowe. Wszyscy mieszkańcy są oburzeni, bo wcześniej i tak nie był on niski. Po dodaniu kolejnej opłaty obciążającej budżet domowy jeden członek przeciętnej rodziny z moich stron, jeżeli w ogóle znalazłby on zatrudnienie, musiałby pracować praktycznie tylko na te opłaty.

Nasunęła mi się jeszcze jedna myśl. Wprowadzenie zmiany w przepisach może wywołać pewien niepokój. Nie będzie wiadomo, czy już rozpoczęte inwestycje mają być realizowane według starych, czy według nowych przepisów. Nie bardzo rozumiem, jak mielibyśmy wprowadzić w życie ten dodatkowy zapis, który został zaproponowany. Czy taka zmiana nie spowoduje zamieszania? Pan minister Gawłowski powiedział, że gminy mają dotychczasowe obowiązki od 1990 r., a mimo to jeszcze nie do końca je wypełniają, tak więc wprowadzenie czegoś nowego wywołałoby dodatkowy niepokój wśród samorządowców i chyba nie przyniosłoby oczekiwanego skutku. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo, wiem, że temat podatku od powierzchni nieprzepuszczalnych, określanej jako podatek od deszczu i roztopów, jest ostatnio dość popularny, ale odłóżmy go na bok, ponieważ nie jest on przedmiotem naszego dzisiejszego spotkania. Wiem, że mieszkańcy sporej części gmin już ten podatek płacą. Zwolnieni są z niego

tylko właściciele nieruchomości, którzy są w stanie sami zagospodarować deszczówkę na swojej posesji, ale mniejsza o szczegóły. Jeżeli rada gminy podejmie odpowiednią uchwałę, to oczywiście właściciele nieruchomości muszą płacić podatek od powierzchni nieprzepuszczalnych.

Wróćmy jednak do meritum, czyli do tego, czym spowodowane jest nasze dzisiejsze posiedzenie. Z wypowiedzi wszystkich dyskutantów wynika, że pierwszym problemem jest to, że nie w pełni chronimy środowisko. Drugi problem jest taki, że wydajemy znaczne środki finansowe na rozbudowę sieci kanalizacyjnych, które potem są, można powiedzieć, nieefektywnie wykorzystywane. Dziś w zasadzie poszukujemy winnego tej sytuacji. Po pierwsze, winę ponoszą właściciele, którzy nie zgadzają się na przyłączenie nieruchomości, a po drugie, gminy, które nie egzekwują obowiązku przyłączenia. Zgadzam się z panem Gawłowskim, który powiedział, że wójtowie, zwłaszcza w małych gminach, chcą być dobrzy dla swoich wyborców i mówią im: jak będę miał w ustawie zapisane, że trzeba, no to wybaczenie, ale będę musiał to wyegzekwować.

Wynika z tego, że inicjatywa, której podjęcie rozważamy, jest niezasadna. Z punktu widzenia ochrony środowiska jest ona bardzo potrzebna, ale żadnego efektu by nie przyniosła. Byłoby to jeszcze jedno uszczegółowienie przepisów, z którego na dobrą sprawę nic by nie wyniknęło. Może trzeba pójść raczej w kierunku dyscyplinowania władzy wykonawczej, czyli gmin. Tylko kto miałby to robić? Przecież nie parlament, bo władza samorządowa jest niezależna od władzy państwowej. Konia z rzędem temu, kto wymyśli jakiś dobry sposób. Rozmawiamy o edukacji, uświadamianiu itd., a w rzeczywistości okazuje się, że i tak liczą się głównie pieniądze, bo właściciele mówią, że przyłączenie nieruchomości do kanalizacji im się po prostu nie opłaca. Na pewno dobrym, ale też kosztownym rozwiązaniem mogłoby być pełne przejęcie odpowiedzialności za nieczystości płynne przez gminy. Na wzór podatku od śmieci można by wprowadzić podatek od nieczystości, ale wówczas dana gmina musiałaby wykonać wszystkie przyłączenia i kosztami obciążyć całą społeczność gminy.

*(Senator Stanisław Gorczyca: Na wzór ustawy o...)*

Tak, na wzór ustawy o gospodarce odpadami. Wiadomo jednak, że zaraz pojawiłyby się głosy niezadowolenia, że na przykład Kowalski mieszka daleko, więc inni muszą za niego płacić. Może należałoby iść w tym kierunku, ale takiej decyzji nie można podjąć ad hoc.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, oczywiście.

O ile z punktu widzenia ochrony środowiska apel Śląskiego Związku Gmin i Powiatów jest zasadny, o tyle w kontekście istniejącego prawa jest on niepotrzebny. Myślę, że stanowisko komisji sprowadzi się do przedłożenia związkowi odpowiedzi z informacją, jakie możliwości działania mają gminy. Będę prosiła pana legislatora o przygotowanie pisma wyjaśniającego, z których przepisów i jak mogą one korzystać. Ustawodawca zawarł w ustawie możliwości egzekwowania obowiązku przyłączenia nieruchomości do kanalizacji przez gminy, tak że jest to właściwie ich problem.

### **Dyrektor Izby Gospodarczej „Wodociągi Polskie” Dorota Jakuta:**

Pani Przewodnicząca, skoro już dyskutujemy na ten temat, to chciałabym tak na gorąco zapytać, czy określenie terminu obowiązku przyłączenia nieruchomości do kanalizacji cokolwiek by ułatwiło. To jest pytanie do pana legislatora.

### **Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Zgodnie z obecnym stanem prawnym taki obowiązek pojawia się już w chwili, gdy zostaną spełnione odpowiednie przesłanki. Co się stanie, jeżeli dodamy do ustawy termin na przykład dwóch tygodni? Teoretycznie przez dwa tygodnie właściciel może nic nie robić, a po tym czasie nadal będziemy mieli ten sam problem, który mamy teraz. Właściciel nie będzie nic robił, a w gminie nikt nie wyda żadnej decyzji w tej sprawie, chociaż istnieje obowiązek wydania takiej decyzji. W moim przekonaniu to nic nie zmieni.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Nie wiadomo, jak egzekwować obowiązek kontrolowania wywozu ścieków przez gminy.

*(Senator Stanisław Hodorowicz: Mogę jeszcze zabrać głos?)*

Bardzo proszę, pan Hodorowicz.

### **Senator Stanisław Hodorowicz:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Mimo wszystko nie jestem całkowicie przekonany. Pan legislator ma rację w odniesieniu do litery prawa, ale nie w odniesieniu do, że tak powiem, psychiki i odczuć ludzi. Rozumiem to wystąpienie związku jako próbę zaostrzenia prawa, które jest obecnie. Określenie wspomnianego terminu to jest właśnie pewnego rodzaju zaostrzenie, które dałoby gminom dodatkowy argument. W moim głębokim przekonaniu nic wielkiego się nie stanie, gdy rzeczywiście wprowadzimy do ustawy taki zapis. Jeszcze raz powtarzam, że w odniesieniu do litery prawa pan legislator ma rację, ale w odniesieniu do odbioru społecznego i odczuć ludzi – nie.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Bardzo proszę się przedstawić.

### **Doradca Prezydenta „Pracodawcy RP” Marian Mazurek:**

Marian Mazurek, reprezentuję Pracodawców RP.

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

W prawodawstwie są takie sformułowania, jak „bez zbędnej zwłoki”, „niezwłocznie” czy „nie później niż”.

Być może użycie jednego z nich rozwiązałoby problem. Wspomniany obowiązek trzeba wypełnić po spełnieniu przesłanek, czyli niezwłocznie. To była pierwsza kwestia, o której chciałem powiedzieć, ale pozwolę sobie wyrazić swoje skromne zdanie również na inne tematy. Wydaje mi się, że de facto mówimy dziś tylko o pewnym wycinku większego problemu dotyczącego bezpieczeństwa sanitarnego w kontekście nieczystości ciekłych. To jest problem o bardzo szerokim zakresie. Właściwie wszystko, co najważniejsze, zostało już dzisiaj powiedziane. Z jednej strony jest egoizm ekonomiczny właścicieli, często całkiem zamożnych, a z drugiej paląca potrzeba ochrony środowiska. Mieszkam w zamożnej gminie Wilanów i często, na przykład idąc na spacer, obserwuję, że w przypadku większości posesji, na których są całkiem ładne domy, po opadach deszczu pracują pompki, które pompują nieczystości ciekłe do rowów melioracyjnych, a chwilę potem te nieczystości zasilają naturalne zbiorniki wodne. Jest to szczególnie przykre, więc pozwoliłem sobie udać się w tej sprawie do radnego i dopiero po mojej interwencji zarządzono kontrolę posesji. Sprawdzone, kto w ogóle ma umowę na odbiór nieczystości ciekłych. Mieszkając tam wiele lat, u niektórych sąsiadów właściwie tylko raz czy dwa razy widziałem szambowóz. Kolejna sprawa dotyczy głębokiej patologii i szarej strefy wśród firm, które odbierają nieczystości ciekłe. Niestety w tej branży faktura jest rzadkością. Często stosuje się też rozwiązania w rodzaju wylewania nieczystości na pole czy do studzienek kanalizacyjnych. Proszę państwa, problem jest, wydaje mi się, bardzo duży, dlatego walka o świadomość ekologiczną i o lepsze instrumenty prawne jest konieczna. Gdyby właściciele posesji rzeczywiście płacili za wywóz nieczystości takie kwoty, jakie wynikałyby z rachunków firm, które działają legalnie, szybko przyłączyliby swoje nieruchomości do istniejącej kanalizacji.

Następny bardzo ważki temat, który podjął pan minister Gawłowski, dotyczy przydomowych oczyszczalni ścieków. Pozwoliłem sobie kiedyś zbadać tę sprawę i okazało się, że funkcjonowanie przydomowych oczyszczalni ścieków jest regulowane przez aż pięć różnych aktów prawnych. Zbadałem to tak dokładnie, ponieważ nie mogłem się doczekać kanalizacji i zafundowałem sobie taką duńską oczyszczalnię. Okazało się, że aby ją mieć, najpierw musiałem zgłosić się do czterech instancji administracyjnych i dwóch sądowych. Odmawiano mi zgody na zbudowanie oczyszczalni, mówiąc, że jeżeli ją wybuduję, to w przyszłości nie przyłączę swojej nieruchomości do kanalizacji. A przecież najbliższy kolektor jest pięć kilometrów od mojego domu. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z państwa chciałby się wypowiedzieć? Mamy ograniczony czas, bo o godzinie 10.00 zaczyna się plenarne posiedzenie Senatu.

Chciałabym jeszcze zapytać o coś pana legislatora. Gmina może nałożyć na właściciela nieruchomości grzywnę w trybie administracyjnym, prawda?

### **Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Michał Gil:**

Nie, w trybie administracyjnym nie można. Grzywnę, jako karę za wykroczenie, może nałożyć tylko sąd. Istnieje jednak możliwość administracyjnego wyegzekwowania obowiązku przyłączenia nieruchomości do kanalizacji. Otóż jeżeli wójt, burmistrz czy prezydent wyda stosowną decyzję, w której nałoży taki obowiązek na właściciela nieruchomości, a obowiązek ten nie zostanie spełniony, to gmina może go oczywiście wyegzekwować w drodze egzekucji administracyjnej polegającej na wykonaniu zastępczym.

(*Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:* No tak, ale wykonanie zastępcze pociąga za sobą koszty po stronie gminy.)

Tak, pierwotnie gmina musi wyłożyć pieniądze, ale później wystawia rachunek właścicielowi nieruchomości.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Szanowni Państwo, do tego tematu jeszcze wrócimy. Panie Ministrze – zwracam się do pana ministra Gawłowskiego – myślę, że będzie ku temu okazja, kiedy będziemy omawiali ustawę o utrzymaniu porządku i czystości w gminach, z którą wiążą się również problemy dotyczące wywozu nieczystości stałych. Wtedy sobie dłużej podyskutujemy, a dzisiaj proponuję jednoznacznie przyjąć w głosowaniu, że nie podejmiemy zaproponowanej inicjatywy legislacyjnej, ale poinformujemy Śląski Związek Gmin i Powiatów o możliwościach, jakie mają gminy w kwestii egzekwowania wspomnianego obowiązku. Zgadzą się państwo?

(*Głos z sali:* Nie podejmiemy tej inicjatywy dziś, ale możemy podjąć ją w przyszłości. Tak?)

Tak, dziś jej nie podejmiemy.

Kto jest za tym, żebyśmy dzisiaj nie podejmowali tej inicjatywy ustawodawczej? (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (2)

Dziękuję bardzo.

A więc dzisiaj nie uczynimy tego, o co prosił nas związek. Proszę pana legislatora o przygotowanie stosownej odpowiedzi, że możliwość egzekwowania prawa przez gminę, aczkolwiek nie jest to proste, już istnieje.

Zamykam pierwszą część posiedzenia.

Dziękuję bardzo wszystkim gościom. Myślę, że spotkamy się jeszcze w przyszłości.

Państwa senatorów proszę o pozostanie na swoich miejscach. Mam kilka informacji organizacyjnych, tak więc pozwolę państwu, że zajmę jeszcze chwilę. Są to sprawy dotyczące naszych najbliższych spotkań. Otóż 25 października... To już za tydzień, tak?

(*Głos z sali:* Tak.)

A więc za tydzień odbędzie się posiedzenie Komisji Środowiska, które swoją obecnością zaszczyca Jej Królewska Wysokość Laurentien księżna Niderlandów. Księżna zajmuje się szeroko pojętą ochroną środowiska. Notkę biograficzną na jej temat dała nam pani Elżbieta. Będzie to posiedzenie Komisji Środowiska z udziałem Zespołu do

spraw Zielonej Gospodarki. Członkowie zespołu są na nie zaproszeni, bo jest to inicjatywa Koalicji Klimatycznej.

Wiem, że to posiedzenie nie będzie się odbywało w tygodniu posiedzeń, ale apeluję do państwa, aby przyjść na nie tego dnia przed południem. Chodzi o to, żeby nie zrobić afrontu naszym gościom. Chciałabym uniknąć sytuacji, w której nasi senatorowie będą nieobecni, a przyjdą tylko zaproszeni goście. Poproszę pana Piotra Gruszczyńskiego, który jest szefem Zespołu do spraw Zielonej Gospodarki, żeby w kilku zdaniach przedstawił, czym się ten zespół zajmuje. Ja z kolei powiem – a może ktoś inny będzie chciał powiedzieć – czym zajmuje się nasza komisja i jakie są obecnie nasze najważniejsze problemy związane z ochroną środowiska, przy czym to nasze wystąpienie nie powinno być za długie, aby księżna zdążyła wypowiedzieć się na temat tego, czym ona sama się interesuje. Będzie to raczej spotkanie kurtuazyjne. Wieczorem oczywiście odbędzie się bankiet, tak że kto z państwa chce, będzie mógł wziąć w nim udział.

Ponadto mam państwu do przekazania prośbę naszej kancelarii, do której ja też się przyłączam, aby jednak posługiwać się tymi naszymi tabletami. Musimy się do nich przyzwyczaić, dlatego że już niedługo zaprzestaniemy prowadzenia korespondencji papierowej.

Teraz przechodzimy do sprawy dla nas chyba najważniejszej, czyli do ułożenia programu zajęć na przyszłe dwa tygodnie. Otóż jeszcze przed Świętem Zmarłych – ma to nastąpić niebawem po posiedzeniu Sejmu – trafi do nas ustawa o zmianie ustawy o odpadach wydobywczych. Będzie to druk sejmowy nr 717. W związku z tym możliwe jest posiedzenie komisji 30 października, to jest we wtorek. Wszystkich Świętych wypada w czwartek. Będzie to najprawdopodobniej posiedzenie wspólne naszej komisji i Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej. Nie jest to najlepszy termin, ale jeżeli ustawa ma szybko trafić pod obrady Senatu, to posiedzenie komisji będzie musiało odbyć się właśnie wtedy.

*(Głos z sali: A kiedy zbiera się Sejm?)*

Za tydzień, czyli 22 października.

*(Głos z sali: To może zdążylibyśmy zająć się tym 25 października?)*

No, ale wtedy nie będzie...

*(Głos z sali: A kiedy my będziemy mieli posiedzenie plenarne?)*

7 i 8 listopada. Nie wiem, jak to będzie i co zarządzi marszałek. Nie ma pewności, czy ta ustawa trafi pod obrady 7 listopada, ale proszę liczyć się z tym, że nasze posiedzenie może odbyć się 30 października.

Poza tym do komisji wpłynęło zaproszenie z Biura Urządzenia Lasu i Geodezji Leśnej. Ma je pani przy sobie, Pani Elżbieto?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jest to zaproszenie do udziału w konferencji „Znaczenie i budowa Banku Danych o Lasach w Polsce”, która odbędzie się 14 listopada pod Warszawą, w siedzibie biura w Sękocinie Starym przy ulicy Leśników. Do zaproszenia

dołączony jest program konferencji, w którym są takie tytuły wystąpień, jak „Bank Danych o Lasach – źródło kompleksowej informacji o lasach w Polsce”, „Realizacja koncepcji budowy Banku Danych o Lasach”, „Prezentacja portalu Banku Danych o Lasach”, „Bank Danych o Lasach jako narzędzie prowadzenia polityki leśnej państwa”, „Bank Danych o Lasach jako realizacja statutowych zadań PGL Lasy Państwowe”, „Potrzeby informacyjne w zakresie stanu lasu oraz ochrony przyrody w statystyce publicznej” itd. Kto z państwa chciałby tam pojechać, może to zrobić. Senator Skurkiewicz zawsze był zainteresowany takimi sprawami, ale nie jest już członkiem naszej komisji.

*(Głos z sali: Ta konferencja odbędzie się w dniach 14–15 listopada?)*

Nie, tylko 14 listopada i skończy się, jeśli dobrze pamiętam, do godziny 15.00 czy 16.00. Jest to konferencja jednodniowa. Program jest u pani Elżbiety.

Jest jeszcze jedna sprawa. Z Polskiej Izby Gospodarczej „Ekorozwój” wpłynęły do naszej komisji propozycje tematów, którymi moglibyśmy się zająć. Wśród nich są następujące zagadnienia: prezentacja nowoczesnych technik i technologii zagospodarowania i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, w tym także niebezpiecznych, kierunki wykorzystania biomasy dla potrzeb energetyki zawodowej, ocena stanu wdrożenia dyrektywy wodnej, szlaki wodne, sytuacja żeglugi śródlądowej oraz warunki i możliwości jej rozwoju. Czy są państwo za tym, aby uczynić te tematy przedmiotem naszej dyskusji?

*(Głos z sali: Nie tak szybko.)*

No, oczywiście nie teraz, tylko na kolejnych posiedzeniach. Moim zdaniem niektóre z tych tematów są, że tak powiem, zbyt techniczne. Mam na myśli na przykład te, które dotyczą nowoczesnych technik unieszkodliwiania odpadów czy kierunków wykorzystania biomasy dla potrzeb energetyki zawodowej. Zresztą dziś usłyszałam wiadomość o apelu jakiejś światowej organizacji, żeby skończyć z takim wykorzystywaniem biomasy ze względu na to, jak wielu ludzi na świecie głoduje. Proszę się nad tym zastanowić. Jeżeli nie będzie żadnych problemów, to będziemy mogli uwzględnić te tematy w naszych przyszłych obradach. A może nie wszystkie z nich?

*(Głos z sali: Nie wszystkie są związane z legislacją.)*

*(Głos z sali: A ze wspomnianymi nowoczesnymi technikami unieszkodliwiania odpadów zapoznaliśmy się już na wyjazdowym posiedzeniu komisji na Mazurach.)*

Ja uważam, że najważniejszy temat to ocena stanu wdrożenia dyrektywy wodnej. Pokrywa się on zresztą z naszymi planami.

*(Głos z sali: Szlaki wodne też są istotne.)*

Tak, szlakami wodnymi też możemy się zająć, bo to dotyczy między innymi sprawy Włocławka, dolnej Wisły itd. A więc zajmujemy się kwestią trzecią i czwartą.

Są państwo za takim rozwiązaniem?

Dobrze, widzę, że wszyscy się zgadzają. Dziękuję bardzo.

Zamykam posiedzenie komisji.



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii